

Cud nad Wisłą



15 sierpnia 1920 roku Wojsko Polskie ruszyło do uderzenia na Armię Czerwoną, już wtedy najpotężniejszą, najliczniejszą i najbardziej nieludzką armię świata. Jej dywizje pewne były już pokonania Polaków, zdobycia Warszawy oraz dalszego marszu na Berlin, Paryż i inne stolice Europy, według strategicznych planów podboju i dyrektyw rządu Rosji Sowieckiej.

Bitwa Warszawska 1920 roku, zwana też Cudem nad Wisłą, ocaliła nie tylko niedawno odzyskaną polską niepodległość. Była to jedna z trzech najważniejszych bitew XX wieku w dziejach świata, a zarazem jedna z decydującej w całej historii ludzkości. Wojsko Polskie na czele ze zwycięskim wodzem marszałkiem Józefem Piłsudskim zatrzymało i zwyciężyło milionową nawałę Armii Czerwonej i uratowało nie tylko Polskę, ale całą Europę przed niewolą oraz wprowadzeniem zbrodniczego sowieckiego totalitaryzmu i systemu komunistycznego na bagnetach żołnierzy z czerwoną gwiazdą. Było to nawiązanie do najwspanialszych tradycji Rzeczypospolitej, kiedy to w krajach Zachodu powszechnie nazywano Polskę "przedmurzem chrześcijaństwa" albo "przedmurzem Europy", co było wówczas równoznaczne.

W sierpniowych dniach 1920 r. na stolicę zwrócone są oczy wszystkich: jeśli Warszawa zostanie zajęta przez hordy wschodnich barbarzyńców, będzie to koniec niepodległego państwa. "Po trupie Polski" płomień światowej rewolucji ogarnie całą Europę, niszcząc jej chrześcijański fundament i zasady życia społecznego. Dlatego tak dramatycznie zabrzmiało pytanie postawione przed Bitwą Warszawską przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego: "Co wybieramy, niewolę czy zwycięstwo?". Odpowiedź mogła być tylko jedna: "Zwycięstwo do ostatniej kropli krwi".

I zwycięstwo przyszło. Uproszczone przez gorącą modlitwę zanoszoną wspólnie przez władze i społeczeństwo. Okupione wielkim wysiłkiem i poświęceniem całego Narodu. Do szeregów obrońców Ojczyzny pospieszyły nawet dzieci - jak 11-letni harcerz Tadeusz Jeziorkowski z Płocka, odznaczony za męstwo Krzyżem Walecznych. Symboliczną ofiarą, która rozpała nadzieję na zwycięstwo, była śmierć ks. Ignacego Skorupki pod Ossowem 14 sierpnia. Na następny dzień bolszewicy zaplanowali zdobycie Warszawy i przejęcie władzy przez komitet rewolucyjny... Ale nie zajęli już ani piędzi polskiej ziemi. W uroczystość

Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny żołnierze polscy przełamują front pod Radzyminem i przechodzą do ataku. Na północy, pod Nasielskiem, armia gen. Władysława Sikorskiego gromi nieprzyjaciela. 16 sierpnia rusza uderzenie z nad Wieprza. "Niezwyciężona" Armia Czerwona ucieka w panice.

Wygrana wojna z bolszewikami była pierwszym tak wielkim zwycięstwem oręża polskiego od czasu bitwy pod Wiedniem. Tryumf ten odnieśliśmy samodzielnie. Bez pomocy obojętnej Europy, sympatyzującej z ideologią komunistyczną, a nawet - jak Niemcy - otwarcie współdziałającej z bolszewikami przeciwko Polsce. Tym większa jest nasza duma z Cudu nad Wisłą i wdzięczność obrońcom Ojczyzny.

Małgorzata Rutkowska, prof. dr Józef Szaniawski – Nasz Dziennik